



Dwutygodnik poświęcony Idei Kościoła Narodowego w Polsce.

SZUKAJCIE PRAWDY.

*Szukajcie prawdy jasnego promienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg!
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg*

*Choć otrząśnięcie kwiaty barwnych myłłów
Choć rozproszycie legendowy mrok,
Choć mgłę wrożeń zedrżycie z błękitów —*

*„Wstań, który śpisz i powstań zmartwych,
a oświeci cię Chrystus“ (ś. Paw. Efez. V 14)*

Świat dzisiejszy wyklucza często religję z życia i usuwa ją niejako poza nawias, a zadawała się jedynie uczeniem raczej wedle zwyczaju niż z obowiązku do kościoła, odprawianiem mechanicznie pewnych praktyk religijnych, które zresztą do niczego go nie obowiązują i na bieg jego życia wpływu nie mają. Są to skutki złego pojęcia religii wogóle. Kościół rzymski traktując religję wyłącznie tylko jako naukę, ma chyba tę zasługę, że religja stała się przez to tylko czczym formalizmem i martwą literą — traktującą jako abstrakcje rzeczy tak żywe i realne jak Bóg, dusza, Chrystus.

Zadaniem przeto Kościoła Narodowego jest, ażeby wszyscy jego członkowie pojęli, że religja chrześcijańska wprowadza dusze w bezpośrednią łączność z Bogiem. To zaś jest coś tak wewnętrznego, tak bezpośredniego i osobistego zarazem, że naukowo, abstrakcyjnie ująć, a tembardziej słowami wypowiedzieć tego nie można. Jest to stan duszy, który trzeba samemu przeżyć i odczuć, aby go zrozumieć i wypowiedzieć, w przeżyciu zaś tem biorą udział wszystkie władze duszy. Kościół Pol. Narodowy musi w

*Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwyłów
Lecz dalej sięgnie ich wzrok!*

*Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele,
I nowy udział bierzcie w wieków dziele —
Przyszłości podnoście gmach.*

Adam Asnyk.

swej pracy odwoływać się wciąż do serca i tajemniczych pragnień woli, aby dotrzeć do wnętrza i rozbudzić uspiwną duszę w człowieku. Zadaniem Kościoła Narodowego jest, aby religja zawładnęła całą duszą i stała się prawdziwą pochodnią życia, by pobudziła człowieka do życia cnotliwego, zjednoczyła go z Bogiem opanowała wszystkie władze duszy i przetworzyła je na narzędzie Boże, twórcze i zbawcze: Religja ma się więc stać słupem ognistym, któryby ludzkość prowadził w drodze do krainy szczęścia, a wśród świata pracy, udręki, wyzysku, spodlenia i zapomnienia utrzymała ludzkość na wysokim poziomie doskonałości duchowej. Celem ostatecznym religji jest miłość Boga i człowieka i dlatego też musi ona uszlachetniać odpowiednie uczucia i pobudzać do czynów wzniosłych i zgodnych z wolą Bożą. Nie wystarczy więc tu samo nauczanie o wierze, miłości, sprawiedliwości lub pokorze, ale trzeba te cnoty wlać niejako do duszy całego społeczeństwa, trzeba tchnąć w to chore społeczeństwo nowe życie, trzeba rozbudzić w nim żywą wiarę, gorącą miłość — wskrzesić głęboką pokorę wobec Majestatu Boskiego słowem trzeba ożywić Duchem Bożym. Nie uczyni tego nauka Kościoła rzym., gdyż ona główny nacisk kła-

dzie na to, co jest tworem ludzkiej myśli, ludzkiego umysłu — zaś zasadnicze postulaty religii traktowane zaś zbyt szeroko i abstrakcyjnie nie może oddziaływać — na czyny, serce, duszę i wolę człowieka — stąd też pozostaje bez wpływu na duszę i przestaje być dźwignią w życiu człowieka i całych społeczeństw. Jeszcze gorzej jest z duszą człowieka, gdy w niej podaje się tylko suchą definicję nie określając jej właściwego stosunku do Boga i Stwórcy swego.

Ponieważ religja jest związkiem duszy z Bogiem przeto te dwa pojęcia powinny stanowić rdzeń nauki — z którym należy nawiązać inne.

Bez poznania duszy nie może być mowy o życiu wewnętrznym, a temsamem o podjęciu walki ze zepsutą naturą ludzką, nie może być mowy o życiu religijnem, cnotliwym. Rozpanoszony grzech zaciemnia do reszty w społeczeństwie i tak już niewystarczające pojęcie Boga i czyni je niezdolnem do praktykowania cnoty, bez której religja staje się już tylko czczą formą. Oto przyczyną i źródło niewiary.

Należy rozbudzić więc w sobie uspioną wiarę w Boga w życie pozagrobowe, bo na tej dopiero podstawie można będzie przystąpić do dalszej budowy życia nadprzyrodzonego t. j. życia w Bogu z Bogiem i dla Boga, życia w nas Chrystusa Pana i Ducha Bożego wedle słów św. Pawła: „Nie wiecie żeście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka u was? (I Kor. III. 16).

Nieznamość życia nadprzyrodzonego jest dziś tak olbrzymia, że większość uważa życie doczesne i przyrodzone za ostateczny cel człowieka, jakby na nim kończył się jego byt. Jest to gruby materjalizm, który niby mgła pokrywa dziś umysły ludzkie zastaniając im rzeczy boskie. Stan taki porównać można do snu lub letargu, w którym pogrążona jest lepsza doskonalsza część człowieka, żyje zaś tylko niższa, zwierzęca jego strona, stąd to św. Paweł woła: „Wstań który śpisz i powstań zmartwych, a oświeci cię Chrystus“ (Efez. V. 14.)

Światłością świata jest więc Chrystus, który oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego (Eg. J I. 9)

Proces ten przebudzenia, a zarazem odrodzenia się wewnętrznego czyli zmartwychwstania z Chrystusem i w Chrystusie, który z chwilą tą w nas żyć poczyna, jest najważniejszym w życiu każdego chrześcijanina, od niego bowiem zależy doczesne i wieczne jego szczęście.

Do tego odrodzenia wiedzie ostatecznie nauka Kościoła Pol. Narodowego, który chce obudzić w człowieku świadomość nowych dróg Bożych ukrytych w czystej nauce Jezusa Chrystusa, i pragnie pogłębić uczucia religijne rozniecie zdrową myśl religijną podnieść pragnienie zbliżenia się do tego, który jest twórcą prawd religijnych i najwyższą normą życia.

Wiele pojęć o życiu chrześcijańskim jest dziś niezgodnych z pojęciem Chrystusowym, gdyż nie sięga poza osobisty zakres, a chrześcijanie doby obecnej umieją za wzorem św. Jana Chrzciela „zmniejszać w sobie swoje ja, by wzrastał w nas Chrystus.“ Kiedy człowiek staje się mniejszym i cofa się od panowania na pewną część swego życia, wtedy Chrystus obejmuje ją w posiadanie.

Wrastanie zaś w nas Chrystusa jest to stopniowy proces duchowy mocą, którego Jezus Chrystus i Jego zasady panują w nas, a Duch Boży zwiększa serca, przekonywuje o grzechu, oczyszcza duszę i zapala serca niebiańską miłością i żarliwością. Św. Paweł woła więc do nas: „Oddajcie siebie samych Bogu“ (do Rzym. VI 13.) Oddanie się więc Bogu jest to dobrowolne ofiarowanie siebie samego Panu Bogu w celu czynienia [Jego woli zamiast woli własnej.

Idźmy więc za Chrystusem i Jego Kościołem Katolickim Polsko-Narodowym: „Dziś jeśli głos Boży usłyszycie, nie zatwardzajcież serc swoich“, bo wszak:

*Poranna zorza świta nam,
Wnet słońca ujrzym blask,
Co wschodzi hen od nieba bram
I niesie promień łask.*

*To słońce Bóg w mądrości swej,
Na biedny zsyła świat
I świecić będzie ziemi tej
Łaskawe setki lat.*

*A z źródła prawdy bije zdrój
Od ziemskich czystych rzek,
A woda ta ukoji znój,
Stąd żywot czerpie czelek*

*I łaska płynie z Bożych słów
Na zmartwychwstały lud,
Stąd sprawiedliwość przyjdzie znów,
Narodu zdobiąc gród.*

Książd X.

Ks. Biskup Fr. HODUR.

PRAWO ISTNIENIA Polskiego Narod. Kościoła.

Gdy się chcemy dowiedzieć o przyczynie powstania jakiegoś zjawiska w naturze, albo jakiej instytucji w społeczeństwie ludzkim, to się pytamy: jakim prawem to powstało, jakim prawem to istnieje, żyje i rozwija się. W tem pytaniu: jakim prawem, leży nietylko przyczyna powstania danego zjawiska, materjalnej, czy duchowej natury, ale także cel, dla którego to zjawisko zaistniało, do którego zdąża. Gdy się więc pytamy: jakim prawem istnieje dana instytucja, czy organizacja, to się pytamy nie tylko o przyczynę, albo przyczyny jej powstania, ale także o jej cel bliższy i dalszy i o te siły wewnętrzne i zewnętrzne, które sprawiają, że dana instytucja spełnia swe zadanie i osiąga cel zamierzony przez założycieli.

Często daje się słyszeć to pytanie: jakim prawem: w stosunku do Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła.

Jakim prawem powstał ten Kościół, jakim prawem istnieje, jaki jest jego cel i jakie środki, których używa do osiągnięcia zamierzonej mety? Jakim prawem?

Wielkie to i ważne pytanie.

Gdyby nie było w polskim narodzie potężnego i historycznego kościoła rzymskiego, który narzucono naszej rasie blisko tysiąc lat temu z Ezyptu i kilku jeszcze innych kościołów, przybyłych do Polski ze Wschodu, z Konstantynopola i Moskwy, albo w czasie Reformacji z Niemiec, Szwajcarii, Francji, czy Włoch, toby to pytanie; jakim prawem, nie miało takiego znaczenia, nie było tak kategorycznym, żądającym bezwzględnej, jasnej i mocnej odpowiedzi.

Do pewnego miasteczka w stanie New Yorkim, w którym żyło około 7 tysięcy mieszkańców i istniało 10 kościołów, jeden rzymsko-katolicki, a dziewięć protestanckich różnych odcieni, przybył młody pastor entuzjastycznie usposobiony kaznodzieją, aby założyć jeszcze jedenasty kościół w miasteczku.

Gdy mu robiono wymówki na zebraniu protestanckich pastorów z tego powodu, że się zaostriży przez jego konkurencja o zdobywanie dusz, a nawet może powstać między pastorami niechęć, zazdrość, a co gorsza otwarta wojna, odpowiedział młody minister w następujący sposób: „Dowiedziałem się z drukowanej statystyki, że w miasteczku żyje siedem tysięcy ludzi, a w najbliższych przysiółkach około 3,000, razem więc około 10.000 ludności. Z tych 10,000 uczęszcza do 10 kościołów około 4.000. Jak sami koledzy wyznajecie, niektóre kościołki wasze stoją pustkami, a zwłaszcza w piękne, słoneczne niedziele, niektóre prowadzą suchotnicze, anemiczne życie. Obawiam się więc, że gdy powstanie jeszcze jeden kościół więcej, może wprawdzie zabrać kilka dusz już istniejącym tu i działającym od dawna, ale sam będzie pokutował także i cierpiał na brak materialnego i moralnego poparcia. Ja się tego nie obawiam. Przybyłem po to, aby zdobyć dla sprawy Bożej, Chrystusowej te sześć tysięcy ludzi, które się dotąd trzymają zdala od rzymskiego i protestanckiego kościoła, spróbuję ratować przez ewangelję Jezusa Chrystusa to, co jest dotychczas na rozdrożu. Spróbuję w imię Boże.”

I spróbował. Z początku odprawiał nabożeństwa w dziesięcio-centowym teatrzyku, potem w masonskiej hali, a po dwu latach ciężkiej i znoјnej pracy pobudowali jego zwolennicy i współpracownicy duży, obszerny, choć skromny kościół, mogący pomieścić dwa tysiące słuchaczy.

Co niedzielę wypełniał się ten gmach dwukrotnie radośnie usposobionymi ludźmi i to takimi, którzy dwa lata temu jeszcze wiedzieli bardzo mało, albo nie o Chrystusie, a obecnie przejęci są Jego nauką, życiem Chrystusa i gotowi umrzeć w imię Jego.

Ten młody pastor znalazł prawo istnienia i pracy dla jedenastego kościoła w niedużym, amerykańskim miasteczku.

Tego prawa szukali i znaleźli je dla zaistnienia i misji Kościoła Polsko-Narodowego Katolickiego ci, którzy patrzyli jak jest zaniedbany i zlekceważony w ludzkim społeczeństwie wogóle, a w polskim społeczeństwie w szczególności Bosko-ludzki program Jezusa Chrystusa.

Jeśli Nazareński Mistrz założył kościół, to tylko po to, aby był instrumentem w przeprowadzeniu Jego mesjańskiego programu. To przeprowadzenie Bosko

ludzkiego programu było celem życia, pracy, cierpienia i śmierci Jezusa Chrystusa.

A jakież to jest ten program Chrystusa, jaki cel Jego świętego życia? Wyłożył go w synagodze w Nazarecie, w tem błogosławionem miasteczku, w którym żył dwadzieścia kilka lat we względnym spokoju, pracował ciężko na kawałek chleba dla siebie i swej drogiej Matki i gdzie się przygotowywał w ciszy, rozmyślaniu i modlitwie do publicznego wystąpienia, jako Odkupiciel—Mesjasz.

W pewien poranek sobotni wypełniła się nazareńska synagoga po brzegi. Pomiędzy pobożnymi był także Jezus Chrystus. Czuł, że się zbliżył dla Niego kres spokojnego, zamkniętego w młodej piersi żywota, a rozpoczyna się nowy okres, ludzkimi słowami nieokreślony, ale całą istotę Jego ogarniający, okres Mesyjaństwa.

Gdy przełożony synagogi skończył programem ujęte nabożeństwa, składające się z czytania Pisma Świętego, ze śpiewania psalmów i hymnów, oraz modlitw, podniósł się Jezus z miejsca na znak, że chce czytać Pismo Święte. Sługa kościelny wręczył mu stary rulon Zakonu, podczas gdy oczy zgromadzonych utkwily w postaci młodego współobywatela Nazaretu, Zdawało się, że się przemienił. Z bladego oblicza okolonego zwojami ciemnych włosów, spadających na ramiona, biła powaga, moc, a z oczu tryskało dziwne światło.

Otworzył księgę Izajasza proroka i czytał głośno, wyraźnie następujący ustęp 61go rozdziału:

„Duch Wszechmocnego Pana nade mną. Przetomazam mię Bóg, abym opowiadał ewangelję ubogim.

Abym uzdrowił tych, którzy są skruszonego serca. Abym oznajmił jeńcom wyzwolenie, a więźniom otworzył bramy wolności.

Abym ogłosił Miłościwy Rok i dzień pomsty. Abym pocieszył wszystkich płaczących.

Abym sprawił radość smutnym w Syonie. A zamiast popiołu, dał ozdobę, olejek wesela, miasto przygnębienia. I przyniósł chwałę, zamiast utrapienia.”

Gdy Jezus skończył czytać, oddał księgę kościelnemu słudze, usiadł i począł wyjaśniać tekst wielkiego proroka.

Zdawało się obecnym, że poraz pierwszy słyszą treść największego ze swych wieszczów. Biły z nich moc i nadzieja, niewypowiedziana dobroć, słodycz, czar, a przede wszystkim jakaś dziwna pewność, że to wszystko co prorokował za dni juckiego króla Ozeasza, Joatana, Achaza i Ezechiasza, Izajasz, syn Amosa, ziści się teraz, w obecnej dobie.

Jezus nie wątpił, że się przybliżyło Królestwo Boże na ziemi i ze Zwiastunem, Wodzem i Prawodawcą tego nowego porządku rzeczy będzie On, tak On, ubogi syn cieśli z Nazaretu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

UPRASZAMY ZWOLENNIKÓW IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO O SZERZENIE NASZEGO PISMA I JEDNANIE MU CZYTELNIKÓW,

ZYDRAM.

PAPIESTWO -- CZYLI Z ŻYCIA „OJCÓW ŚWIĘTYCH“.

Ku nauce czuwających i ku przebudzeniu śpiących.

Wyjątki z dzieł historycznych: Ranke'go, V. Leopolda „Geschichte der Paepste“ oraz kardynała Cezara Boromeusza „Annales Ecclesiastici“.

Obecnie panujący „ojciec święty“, Pius XI., jest 266-tym z rzędu „ojcem świętym“, czyli papieżem, o ile za pierwszego przyjmujemy rybaka Piotra, który był apostołem Chrystusa Pana. Na papieża awansował go wymysł rzymskiego duchowieństwa; albowiem nigdzie w Ewangeliach, ani w pismach apostołskich niema o tem mowy, aby ktokolwiek ze współczesnych Piotra na papieża wybierał.

Według innych podań, także bardzo wątpliwych, pierwszych przełożonych gmin chrześcijańskich w Rzymie, pierwszym „ojcem świętym“ miał być Linus, żyjący około roku 70 po Chrystusie.

Lecz nie o następstwie papieży mówić zamierzamy, ale o życiu i śmierci kilkunastu najwybitniejszych z pomiędzy „Ich Świętobliwości“.

A raczej nie od siebie zamierzamy mówić, ale powtórzmy tylko niektóre wyjątki z dzieł najpoważniejszych historyków kościoła rzymskiego, z których jeden był nawet kardynałem, a więc o nie przychylności dla kościoła i papieży posadzić go nie można.

Przeglądającego długą listę papieży od Piotra, aż do obecnie panującego, Piusa XI., uderzyć musi przede wszystkim ich krótkowieczność i to nawet takich, którzy obejmowali tron w sile wieku, a niekiedy nawet w wieku młodzieńczym. Długowieczność Piusa IX., lub długie i ciężkie konanie Leona XIII, jest nawet poniekąd zadziwiające.

Zdarzało się często, iż już pó roku panowania, ba nawet w tym samym, „powoływał ich Pan do swojej chwały... jak ludowi ogłaszano. W rzeczywistości zaś przyspieszała ich przejście do „chwały Pana“ ręka mordercy, najpospoliciej truciciela lub trucicielki. Pamięć trucicielki Locusty, z czasów cesarskich, po Tyberjuszu, nie zaginęła pod panowaniem papieży, ale przeciwnie bardzo często do jej wypróbowanych „praktyk“ uciekano się na dworze papieskim,

Rolę morderców lub trucicieli odgrywali nierzadko wprost sami rywale, którzy w podstępnej, krótkiej drodze, przeciwnika na tronie uprzętałi i sami po trupach swoich ofiar na tron papieski się wdzierali i zasiadali na nim jako „ojcowie święci“, rozdierający rzekome łaski niebios całemu światu, wyświęcający biskupów, odpuszczający grzechy ludziom i chełpiący się szczególniejszą łaską „Ducha świętego“, oraz następstwem apostołskim...

Było to wołające o pomstę do nieba urągawisko z Pana Boga i ludzi; ale że „świętobliwie“ i posiadające władzę i poparcie możnych, więc nie wolno się było takiej „świętobliwości“ sprzeciwić, a już uchować Boże, krytykować, dopóki śmierć zadana z ręki

następnej „świętobliwości“ pierwszej karku nie skręciła, aby na jej miejscu dalej uprawiać „świętobliwe“ rzemiosło.

Dla nas Polaków, czyli łagodnych z natury swej Słowian, niezdolnych do zaciekłych wybuchów namiętności, znamienych dla południowców, Włochów, jest to czemś straszne i przerażające. Atoli dla Włochów, przywykłych od dziadów i pradziadów do krwi, takie wypadki są rzeczą bardzo pospolitą. Wszak wiadomo, że pomiędzy nimi istnieje ciągle jeszcze zemsta, trwająca przez pokolenia, znana pod nazwą „Vendetta“.

Polacy, mieszkający w Ameryce pospólnie z Włochami, wiedzą to dobrze, jak łatwo Włoch Włocha podpali, zrani lub zabije dla byle zemsty, lub zazdrości.

Cóż więc dziwnego, że tron papieski nieraz krwią ociekał, a między dworakami papieskimi, dobijającymi się o tron, lub o łaski tronu i płynące od niego korzyści, toczyły się walki jawne i otwarte, na śmierć i życie?...

Polak, Słowianin, ma czułe sumienie i wskutek tego dręczy go lada grzech, nie mówiąc już o zbrodni Inaczej atoli czują południowcy. Gdzie chobzi o zysk, lub zaspokojenie ambicyi, tam zwyczajnie mocniejszą jest namiętność nad głos sumienia.

I stąd to pochodzi, że narody północy, o wiele moralniejsze już z przyrodzenia, zostały zakażone przez Rzym i jego wpływy kościelne nieznaną przed tem w historii tychże narodów demoralizacją i pobożnością. Aby jednak nie posądzano nas o sąd stronnicy, przytoczymy na to kilka przykładów z historii poprzednio wymienionych, bardzo poważnych autorów.

(C. d. n. w następnym numerze)

Dr. Z. H.

Silny i mężny charakter a energja woli.

Niema człowieka — twierdzi Lacordaire, w którym nie tkwiłby w zarodku święty, a zarazem zbrodniarz. Brak nam dziś ludzi — mówi Jouffroy, a nie odczuwalibyśmy tego braku w świecie, gdyby każdy zamiast iść za popędem swoich skłonności, rezolutnie wziął w ręce ster swego życia i hartując się w ciągłym dążeniu ku dobremu, wyrabiał w sobie silny charakter.

Skłonność przeważająca w usposobieniu każdego człowieka, stanowi o jego charakterze, ona bowiem otwiera mu drogę, którą kieruje się jego życie. Najważniejszym zadaniem więc jest poddać duszę swoją najszlachetniejszemu wpływom z zewnątrz.

Ze wszystkich zalet moralnych, uszlachetniających charakter najwięcej obiecującą i żywotną jest, bez zaprzeczenia, energia woli, cechująca usposobienie wewnętrzne. Człowiek, któremu zbywa na silnej woli, przechodzi przez życie nie zostawiając po sobie żadnego śladu, na ludziach i na wypadkach; nie przydaje nic z siebie do ogólnej sumy dobra ludzkości. Bierny, miękki, apatyczny, pozbawiony zupełnie inicjatywy i samodzielności daje się powodować okolicznościom, a nigdy nie narzuca im swego kierunku. Człowiek energiczny, przeciwnie, oddziaływa na wszystko co go otacza i na ludziach i na wypadkach wyciska piętno swojej wybitnej indywidualności. Mowa jego jest wyrazem określonej i zdeterminowanej myśli. Widzi on jasno wytknięty cel swój przed sobą i dąży do niego wytrwale, wbrew wszelkim przeszkodom, które same ustępują przed nim. Niezłomny jest w swoich postanowieniach, wierny swoim przekonaniom, przyjaźniom, zaletom i tej sile wewnętrznej, która udziela się każdemu, z którymi wchodzi w zetknięcie. Taki charakter tkwi nie w myśli, nie w sercu, ale w woli rozwiniętej i odpowiednio wyrobionej.

Ci, którzy narzekają na los, powinni by raczej narzekać na siebie samych, albowiem każdy jest rzemieślnikiem swego przeznaczenia doczesnego. Jakkolwiek potężnym jest oddziaływanie zewnętrznych okoliczności ży-

cie nasze pochodzi z wewnątrz; jest ono wynikiem naszych uczuć, namiętności i woli, czyli dziełem całokształtu naszego charakteru.

Różnice charakteru określają różnice życia i tłumaczą daczego dwóch ludzi obdarzonych jednakowymi zdolnościami i talentami, jednemu powodzi się we wszystkim, a drugiemu nie. Drobne bowiem wady i usterki charakteru psują niejedno życie, więcej od przejściowych błędów; wtedy gdy ciągle, drobne, wysiłki, których wytrwałość zawdzięczamy charakterowi, wiodą zawsze niechybnie do celu. Nie jedno też życie bogate w obietnice przyszłości wykolejonem i zmarnowanym zostało jakąś nieposkromioną wadą charakteru. Jeżeli bowiem życie jest falą napływającej ciągle czynnej energii, charakter toruje takowej łożysko. Jeżeli życie ma jakieś zadanie do spełnienia na ziemi, charakter jest potęgą, która skupia jego zdolności i kieruje nimi ku zamierzanej pracy.

To też stosownie do niego widzimy, nieraz wielkie zasoby życia idące na marne, albo też przeciwnie, przeciętne zdolności doprowadzające do wielkich rezultatów.

Kształćmy więc charakter, bo on odgrywa wielką rolę w życiu człowieka.

C. d. n.

KS. J. ZAWISTOWSKI.

O OBRZĘDACH RELIGIJNYCH.

Są liczni ludzie, którzy chcieliby wszelkie obrzędy kościelne usunąć z nabożeństw. Uważają, że ceremonie zaciemniają poznanie Boga, że są przeszkodą do rozwoju religijności, że są czynnościami, przypominającymi kuglarzów i wróżbitów.

Tymczasem obrządek, czyli ceremonie kościelne, są znamiem każdej religii i są symbolem, czyli też wyrazem pewnej filozofii.

Tak w obrzędach kościelnych, jak i w nazwach szat liturgicznych, czy wreszcie w pojedynczych słowach, mieści się pewne zagadnienie w zwyczaju, nazwie, lub w ceremonii, rozwiązane, utajone i czczone.

Religia nie może nie posiadać filozofii, której ostłoną, jak już powiedzieliśmy, jest symbol, czyli obrządek lub ceremonia, a wreszcie liturgia.

Dążeniem Kościoła Narodowego jest zniesienie tajemniczości, a wprowadzenie rozwiązań dotąd zakrzepłych w obrzędach zagadnień. Pierwszym krokiem do tego jest jawność ceremonii, czyli wprowadzenie do obrzędów języka narodowego. Innemi słowy K. N. dąży do spełnienia w narodzie Chrześcijaństwu dotychczas tymczasowego, zatajonego i tajemniczego.

Spełnione Chrześcijaństwo, którego wyrazem jest K. N., powoli upraszcza ceremonie i obrzędy, ponieważ poznanie zasad chrześcijańskich następuje w szeregach wiernych powoli, ale stale. Gdy K. N. osiągnie wyżyn, gdy stanie się ostatnim wyrazem Chrześcijaństwa, wówczas odpadną pewne ceremonie o tyle, że nie będą już nadal

ostłoną prawd, których nie znamy dokładnie, ale będą wyrazem prawd i jako takie pozostaną w liturgii.

Zauważyliśmy u protestantów rzeczywistych wierzących i tworzących postęp religijny, że powracają do ceremonii, symbolów i szat liturgicznych, które nieostrożnie w przeszłości odrzucono.

Przeciwnicy obrzędów i ceremonii kościelnych nie rozumieją znaczenia ceremonii, nie wiedzą o tem, że ceremonie i obrzędy są w życiu codziennym spojone na każdym kroku, że są bodaj częściowo treścią życia. Tylko ci odrzucają ceremonie, którzy przestali być kościołem twórczym, przestali oddziaływać na duszę ludzką, ci są bezcemonialni, ale i bezduszni.

Żadnej nauce, a religia jest także nauką, nie zbraknie tajemnic nierozwiązanych, a przeto i obrzędów, które będą oznaką tej części filozofii, która ma być przez następne pokolenia rozwiązana.

Dlaczego Chrystus sprawował pewne ceremonie i wprowadzał nowe?

W tych ceremoniach tkwi prawda, która jeszcze nie zupełnie rozwiązana została przez Kościół. Próbowali protestanci odrzucić ceremonie, ponieważ się im zdawało że zrozumieli Chrześcijaństwo i teraz już nie potrzebują obrzędów i liturgii. Wkrótce jednak się przekonali, że tak nie jest, w tem ich siła, że całą siłą pary powracają na łono filozofii religijnej, która w obrzędach i liturgii przechowuje pamiątki rzewne lub nierozwiązane tajemnice chrześcijaństwa,

Chrześcijaństwo nie spełniło swego zadania nawet w połowie. Do niedawna cała prawda chrześcijańska otuloną była tylko w obrzędach i w ceremonji. Dzisiaj rzecz się ma inaczej. K. N. podaje wiernym prawdy

jedne po drugich. Tajemniczość ceremonji odpada dość szybkim krokiem, ale i ceremonje same pozostają jako pamiątki tego, co było wczoraj tajemnicą, a co łatwoby uronionem być mogło, gdyby obrzędy i ceremonje ustały.

ATAKI KLERU RZYM. PRZECIW NAUCZYCIELSTWU.

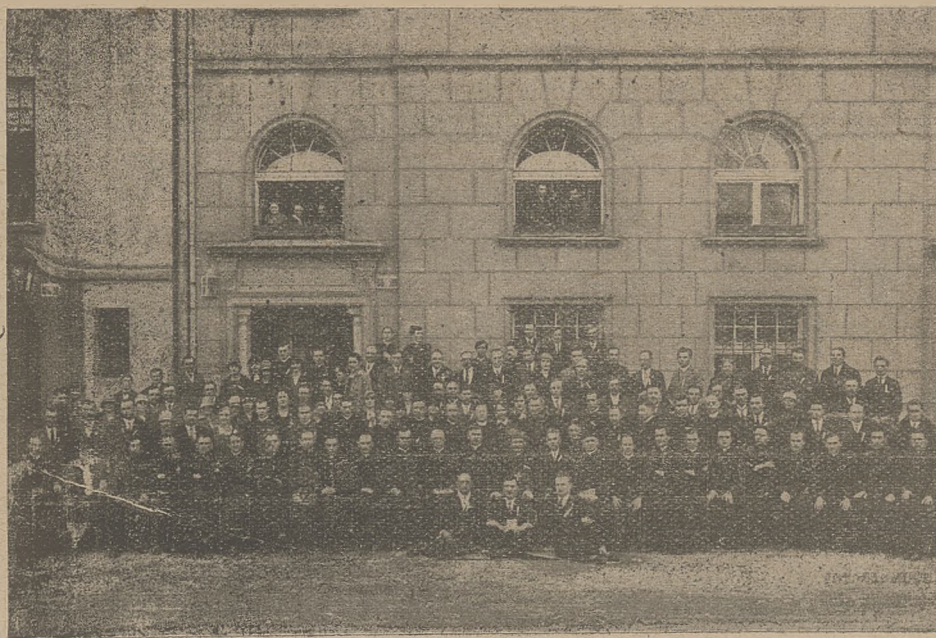
Ob. J. L. pisze:

Jesteśmy od pewnego czasu świadkami zażartych i napastliwych ataków kleru rzym.-katolickiego na nauczycielstwo polskie, zwłaszcza na nauczycieli szkół powszechnych. We wszystkich piśmiennikach klerikalnych znajdujemy coraz to nowe wycieczki i zaczepki pod adresem nauczycielstwa, ze wszystkich ambon grzmią księża rzym. przeciw nauczycielom podburzając wprost ciemny lud do czynnych wystąpień. Tę krucjatę rozpoczęła słynna odezwa biskupów rzym.-polskich przeciw nauczycielstwu, ogłoszona w lecie w Krakowie. Od tego czasu napaści nie ustają, kler rozpoczął energiczną ofensywę przeciw krzewicielom oświaty posługując się wszystkimi wypróbowanymi, a niegodnymi środkami i sposobami watykańskiej polityki.

Przyczyną tego wściekłego ataku furji księżej na Związek Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych było to, że Związek ten nie chciał się poddać bez zastrzeżeń komendzie „wielebnych”, lecz pragnął zachować pewną niezależność od poddanych Watykanu. To wystarczyło, aby doprowadzić biskupów do zapamiętałego

gniewu. Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych liczy 14.000 członków i stanowi karną i zwartą organizację. Kler rzym. postanowił zniszczyć ten niebezpieczny dla niego Związek, a przynajmniej podkopać zaufanie, jakim darzy nauczycieli społeczeństwo i w ten sposób sterroryzować organizację nauczycielską.

Niegodziwość kleru polega na tem, że każdego, choćby najreligijniejszego, człowieka, o ile tylko nie chce słuchać we wszystkim księdza, okrzykuje się jako bezbożnika, masona i antychrysta. Tak tedy „nasi duszpasterze” wypowiedzieli wojnę Bogu ducha winnemu nauczycielstwu, szkalują nauczycieli w swych piśmiennikach, wmawiają w zakute, ciemne głowy chłopskie, że nauczyciele są wrogami religji, buntują rodziców dzieci przeciw wychowawcom i wszelkimi sposobami, bardzo niegodziwymi i wstrętnymi oczerniają nauczycielstwo w oczach społeczeństwa. wystarczy przeczytać kilka numerów „Głosu Nauczycielskiego”, organu Związku Pol. Nauczycieli Szkół Powszechnych, aby się przekonać, ile tam jest skarg nauczycieli ze wszystkich stron Polski na kler rzym. ile wycierpieć dziś musi nauczyciel, nie-



Członkowie Synodu Krakowskiego z r. 1929 z ks. biskupem Jasińskim i ks. bp. Faronem.

Dnia 24 kwietnia mija dwa lata od chwili odbycia Synodu w Krakowie, na którym został wybrany biskup dla Polski w osobie Ks. Wł. Farona, obecnego biskupa

Ordynariusza na całą Polskę, który pracuje w łączności z Nacz. Ks. biskupem Fr. Hodorą z Scranton Pa. Poniżej padajemy podobizną Ks. bpa Farona,

sący oświatę w otumanione przez kler masy ludu polskiego, jakich sposobów, godnych zaiste inkwizycji lub czerezwyczajki, używają księża rzym. przeciw nauczycielstwu.

Walka toczy się o rzecz wielką, bo o przyszłość Polski, o to, czy będziemy „narodem idiotów“, gdyby zwyciężył papieski kler, czy też staniemy się narodem kulturalnym, oświeconym i godnym stanąć obok wielkich narodów zachodnio europejskich. W walce tej polskiego nauczycielstwa z podstępna, chytrą i nie przebiegającą w środkach międzynarodówką watykańską, światłe i rozumne społeczeństwo polskie stauać winno przy boku chorążych oświaty, przy boku polskich nauczycieli. W walce światłości kultury z ciemnościami średniowiecznego zabobonu, musi zwyciężyć światłość, musi zwyciężyć nauczycielstwo, jeśli nie chcemy być krajem zacofaństwa, żeby powróciły smutnej pamięci czasy saskie, epoka upadku narodu.

Nie możemy pozwolić, aby nasze szkolnictwo dostało się pod wpływ kleru i jezuitów, gdyż wtedy nie masz dla nas przyszłości ani postępu.

Fala ciemnoty i barbarzyństwa wzbiera coraz bardziej zalewa wszystkie dziedziny życia społecznego i kulturalnego. Do walki z reakcją rzymską stanąć musi karnie i solidarnie każdy światły obywatel polski, każdy, komu zależy na potędze i przyszłości naszego państwa. Szkołę zwłaszcza otoczyć musimy opieką i murem ochronnym przed zalewem ciemnoty i zacofania, a nauczycielstwu, broniącemu szkoły w bohaterskim wysiłku przed atakiem kleru, musimy udzielić w jak najszerszej mierze moralnego poparcia. Szkoła polska będzie albo czynnikiem postępu i oświaty, albo stanie się bastjonem ciemnoty, nietolerancji, obłudy i fałszu.

Jest to bez przesady kwestja bytu lub niebytu Polski.

Przegląd prasy i życie.

RZECZ O SKROMNOŚCI.

„Zwiastun Ewangeliczny” (18) podaje do wiadomości tych, co chcą dowiedzieć się o prawdzie, następujące internacje o „skromnych” „apostolskich” (apostołowie byli skromni biedni ludzie — najczęściej rybacy) wydatkach papieża: „Pałac papieski ma 11 tysięcy pokoi. W r. 1901 papież Leon XIII kazał cały swój dwór oczyścić. Potrzebowano do tego 2.500 robotnic, których pilnowało 100 urzędników, Za przestawienie mebli papież zapłacił 1 i pół miliona franków, do czego jeszcze pracującym dał odpust na pięć lat. Do czyszczenia dywanów potrzebował dziennie skórki z ośmiolet bochenków chleba przez przeciąg jednego tygodnia . . . Zestawienie dochodów i rozchodów dworu papieskiego: Dochody z majątków ziemskich 870 tys. lirów, procent ob kapitału 6 milionów, lir., sprzedaż orderów 2 milj. 500 tys., świętopietrze 12 milj. Razem 21.370.000 lirów. Rozchody: pensje kardynałów i dygnitarzy 2.500 tys., pensja służby i gwardji 300 tys. i t. d., razem 5.500.000 lirów. Papież składa swoje pieniądze w banku żydowskim w Anglii. Każdego roku zdobywa i odkłada 15 milionów lirów . . .”

LUDNOŚĆ PAŃSTWA PAPIESKIEGO.

Gazety podają: Według spisu z listopada ub.r. monarchja papieska posiada 693 „poddanych”, z czego 40 proc. pozostaje pod bronią. Jest to więc najbardziej militarystyczne (uwojskowane) państwo na świecie. 639 „poddanych” mieszka na obszarze 44 hektarów, czyli 78 i pół morgi.

Pieniądze papieskie jako medaliki.

Pismo „Rul“ w numerze z 6. I. 31 podaje, że papież przystąpił do bicia własnej monety: złotej, srebrnej i niklowej. Na złotych monetach wartości 20 lirów będzie wyobrażona na licowej stronie podobizna papieża Piusa XI, a na odwrocie figura Chrystusa. Na odwrocie zaś srebrnych i niklowych monet ma być wybity wizerunek Matki Boskiej. Będą to więc pieniądze — medaliki z papieżem na pierwszym miejscu.



Ks. biskup Wł. M. Farón, wraz z prob. i dz. z Włodzimierzem ks. Perkowskim, współpracownikiem w Kancelarji Kurji Biskupiej.

Porady prawne Pol. Odrodz.

Na skutek stałego powiększenia się ilości czytelników „P. O.“, a przez to i powiększenia się ilości zapytań w różnych kwestjach, interesujących przyjaciół naszego pisma, zmuszeni zostaliśmy uruchomić dział porad prawnych na podstawie wyjaśnień udzielonych nam przez fachowych prawników.

Z powodu masowego napływu korespondencji udzielamy odpowiedzi tylko na pytania ważniejsze. Kto życzy sobie odpowiedzi w liście, musi nadesłać znaczek pocztowy na odpowiedź.

Oto nasze odpowiedzi prawne:

1. JANOWI M., powiat Sandomierski: Pytanie. Jak się bronić przed wyrokiem, skazującym obywatela na siedmiodniowy areszt za to, że oświadczył publicznie, iż papież nie jest namiestnikiem Chrystusa, a głową Kościoła jest Chrystus, a nie papież, co Sąd podciągnął pod art. 73 kod. karn. („obraza“ rzymsko-katolickiego dogmatu prymatu papieskiego)? — Odpowiedź. Trzeba natychmiast a najpóźniej w ciągu dni trzech od wyroku zapowiedzieć w sądzie wyrokującym apelację i prosić o nadesłanie odpisu wyroku z uzasadnieniem. Termin do apelacji do sądu apelacyjnego liczy się dni siedem od dnia doręczenia oskarżonemu odpisu wyroku z uzasadnieniem. W danej sprawie wyrok jest niesłuszny i sprzeczny z art. 111 i nast. Konstytucji, która gwarantuje obywatelom wolność sumienia i wolność propagandy, t. j. przekonywania innych obywateli, że takie czy inne wierzenia religijne są słuszne. Ta-

ki wyrok w krajach zachodnio-europejskich byłby niemożliwy. Tam panuje zupełna wolność sumienia i sądy nie interesują się poglądami religijnymi obywateli. Trzeba walczyć o to, by Polska weszła do rodziny narodów oświatowych i wolnych duchowo.

2. STANISŁAWOWI K. BORYSŁAW: Pytanie. Czem różni się ustrój [prawny Kościół rzymsko-katol. [od Kościoła Narodowego? — Odpowiedź. O tem jak w swoim czasie pisaliśmy w „P. O.“. Tu tylko zaznaczamy, że a) Kość... rzym.-katol. ma ustrój monarchiczny, arystokratyczny i hierarchiczny; Kościół Narodowy zaś — demokratyczny (obieralny) i ludowy. W Kościele rzym.-kat. rządzi papież (jednowładca); w Kościele Narod. rządzi w sprawach gospodarczych lud razem z kapłanami, b) forma monarchiczna utroju jest przestarzała i zacofana, forma demokratyczna — jest nowoczesną i postępową. Przejawia się to również nie tylko w poglądach ściśle religijnych (kwestja piekła, djabłów i t. d.), ale i w kwestjach świecko-społecznych. Np. Kościół rzym.-katol. uznaje karę śmierci, gdy cały postępowy świat prawniczy uważa karę śmierci za przeżytek i barbarzyństwo. Za tym postępowym poglądem na karę śmierci opowiadają się również ideolodzy Kościoła Narodowego. Przykładów zacofania poglądów rzymsko-kat. w stosunku do ideologii Kościoła Narod. możnaby wymienił setki. Ale na to brak miejsca w krótkiej odpowiedzi. Cdpow. tylko czytelnikom „Pol. Odr.“

Inne odpowiedzi damy w następnym numerze. Prosimy o pytania krótkie i jasne. Na pytania niejasne odpowiadać nie będziemy.



Wiadomości z parafji



Nowa parafja.

Ruch za Pol. Nar. Kat. Kościołem postępuje ustawicznie naprzód. W pierwszych dniach kwietnia powstała nowa parafja na kresach we wsi Maszów, a zorganizował ją ks. Ant. Piróg. Parafja ta już liczebnie silna, rokuje piękne nadzieje o rozwoju idei Bożej na sąsiednie wioski w pow. Lubom. Nowym wyznawcom szczęść Boże w pracy.

Parafja Zamość.

Głośna parafja w Zamościu, stolicy biskupa trzyma się nie tylko wyrwał, ale wciąż wzrasta. W marcu musieliśmy kłopotliwie się z rzymianami, bo nam chcieli naszego nieboszczyka imieniem Piotra Szynkarczuka nawet po śmierci zabrać na swój cmentarz. Kiedy zaś dzielni narodowcy do tego niedopuszcili i ciało uroczyście Ks. Biskup wraz Księżm pochował, wówczas księża rzymscy, psioczyli na swoje owieczki, że nie umieją staczać walki z narodowcami.

My parafjanie zamojscy jesteśmy dumni z owocnej i mozolnej pracy kochanego Ks. Biskupa, proboszcza na-

szego i podziwiamy Jego ojcowskie serce względem Kapłanów, których każdego bez wyjątku tuli, pociesza, zapala i dźwiga, a często dzieli się z nimi ostatnim kęskiem, czego jesteśmy sami świadkami.

Piękne i rzewne uroczystości odbywały się w naszej Katedrze we Wielkim Tygodniu, zwłaszcza we Wielki Czwartek, podczas poświęcenia Olejów Św. dla całego Kościoła i unywiania nóg. Licznie przybyłe delegacje z sąsiednich parafji na tę uroczystość, wyniosły jak się sami wyrażały bardzo miłe wrażenia.

KOMITET
Jan Duchmowski

Borysław.

Wzmocnieni i podniesieni na duchu podczas nabożeństwa pokutnego w Poście, wśród którego piękne kazania głosił nam ks. prob. Stanikowski z Bażanówki stwierdzamy publicznie, że złamać się wrogom nie damy, lecz dalej zgodnie, ramię przy ramieniu, przy współpracy naszego proboszcza ks. Milewskiego wykuwać będziemy lepszą przyszłość, opartą na poszanowaniu praw obywatelskich i praw sumienia i wierni swej Władzy.

Ludu polski wstawaj więc do czynu.

wiertacz J. S.

Parafia Łęki.

Dziwne dzieją się w Polsce niewłaściwości. Tosamo Starostwo w Krośnie, które dwa lata temu pozwoliło nam pisemnie (po zbadaniu przez Komisję gruntu) wznieść swój własny cmentarz dziś po dwóch latach chowania na nim odbiera nam i każe nam przemocą chować się na cmentarzu rzymskim 6 klm. w oddali od naszej wsi. Przy końcu marca mieliśmy potrzeb, to p. vice-starosta sam z Policją zabrał nam ciało z kościoła (doszło do użycia wytrychów, potraczeń, grózb aresztowania itp.) i pochował na cmentarzu rzymskim.

Parafia wniosła na to skargę, zaś Ks. Biskup Faron oddał tą polesną sprawę w ręce P. Ministra Składkowskiego. Czekamy sprawiedliwości.

Parafjanin J. C.

Szewnia k. Zamościa.

Dnia 26 i 27 marca gościł w naszej skromnej parafji nasz Czcigodny Ks. Biskup z Zamościa, udzielając parafjanom rekolekcji. Miłe te chwile podniosły nas na duchu i dodały zapалу do dalszej walki. Cierpimy, biedujemy, ale rąk nie opuszczamy, bo ufamy, że dobry Bóg nie opuści nas. Dziękujemy Najp. Ks. Biskupowi za słowa pociechy i podniosłe nauki.

Ks. prob. Piec

Parafia Szewna k. Ostrowca.

Czasy się zmieniają, a z czasem zmieniają się pojęcia i ludzie. Dowodem tego jest nasza parafia w Szewny. Pod wpływem nauk naszego proboszcza ks. Banasiaka poznaliśmy lepiej religję chrześcijańską, Boga i stosunek Jego do człowieka. Dziś czujemy się szczęśliwi i mocni duchowo, że mamy swój Polski Narodowy Kościół w sercu i duszy, a nie na wargach tylko — jak to rzymianie mają. Niech żyje więc Kościół Narodowy.

R. T.

Par. Leszno koło Poznania.

Z SALI SĄDOWEJ.

W dniu 26 marca b. r. nasz Ks. proboszcz Franciszek Kaczmarczyk wygrał sprawę z aktu oskarżenia z §§ 166, 131 i 73 k. k. wrzekomo za znieważenie kościoła rzymskiego i rozsiewanie, nieprawdziwych“ pogłosek o koncordacie. Przewód rozprawy należycie wykazał, iż zadaniem ks. Kaczmarczyka było pouczenie nieświadomych mas o Kościele Narodowym w ulotkach Nr. 1 „Ludu pracujący“ — i wobec tego akt oskarżenia wygotowany przez p. Prokuratora nie odnosił się do oskarżonego. Po wyczerpującym wyjaśnieniu sprawy przez Ks. Kaczmarczyka, p. Prokurator stawiał wniosek o uwolnienie tegoż od kary i winy. Sąd uwolnił Go od kary i winy a koszt postępowania ponosi skarb państwa. Ks. Kaczmarczyk od swoich sympatyków otrzymał na korytarzu sądo-

wym bukiety kwiatów z tej okazji.

Należy nadmienić, iż jest to 32 termin w różnych sprawach jakie wytaczali Mu rzymscy księża i z ich poduszczania prokuratorja. Ks. Kaczmarczyk wygrał obecnie ostatnią sprawę w Lesznie i mimo zwartej nagonki na jego osobę, jeszcze nigdy nie był karany. Idzie on droga uczciwą, jak naucza Kościół Narodowy i nikomu krzywdy nie wyrządza. Jest mile lubiany przez wszystkich ludzi w Lesznie i każdemu śpieszy z pomocą w swoim biurze porady prawnej Z Chrystusem zwycięża, na nic przeto rzymskich agentów urągania i przekleństwa. Materjalnie poniósł wielkie straty na procesy, ale duchowo czuje się stokrotnie wzbogacony. Procesy jego pochłonęły około tysiąca złotych. — Jest to ostatnia sprawa — wygrana, może nareszcie dadzą Mu spokój. Nie uląkł się prześladowań. Cześć Jego wytrwałości! Niech żyje sprawiedliwość i nasze prawe sądy na pograniczu polsko-niemieckiem! Niech drży Rzym w swoich posiadach, albowiem Prawda zwycięża. Górą Polska!

Romuald Prawdzic.

OD REDAKCJI: Upraszamy P. T. Księży Proboszczów i Komitety parafjalne o nadsyłanie do gazety naszej różnych korespondencji z życia parafji, towarzystw itp.

Z PRASY RZYMSKIEJ, czyli zgrzyty.

Wyjątek z broszury p. t. „Mowa Papieża Piusa XI przez radio“, wydanej w marcu b. r. przez wydaw. „Przebudzenie“, w której czytamy:

„Gazety watykańskie komentują po dziś dzień obszernie mowę wygłoszoną b. r. przez radio do całego świata, przez Papieża Piusa XI.

Mowa rozpoczęła się słowy: „Audite coeli, quae loquor . . .“ czyli, słuchajcie niebios, co mówię. W mo- wie tej zwrócił się Papież do „Rządzących“.

Rządzącym polecił papież. aby swą władzę sprawowali w duchu miłości i sprawiedliwości, gdyż wszyscy za swe rządy będą odpowiadać przed Bogiem.

Tak być powinno, ale ci którzy nauczają powinni świecić przykładem.

Do grona rządzących należy i papież.

Jest on właściwie jedynym mężem na świecie, który ma władzę nieograniczoną. Może robić co chce, może rządzić jak chce, a nikt mu się sprzeciwić niema prawa, ani też przed nikim za swe rządy nie odpowiada,

A więc ten jedyny w swoim rodzaju rządcą także powinien rządzić sprawiedliwie.

Tymczasem jak wyglądają te rządy.

Gdy Polskę wrogowie rozdrapywali na części papież kazał cesarzowej austrijackiej Teresie, która się go pytała o zdanie w tej sprawie, zagarnąć ziem polskich tak dużo ile się uda. — Tem czynem — mówił — chwały Bożej

przysporzysz. —

W powstanie Listopadowe papież Grzegorz XVI potępił naszych bohaterów, którzy krew ofiarną przelewali w obronie prawa Bożego, prawa Wolności.

A obecnie. . . jest 4 miliony Polaków w Ameryce pod Rzymem, a właściwie ani jednego przyzwoitego biskupstwa nie mają.

Jest biskup Rhode, ale ma najmniejszą djecezję w kościele.

A tymczasem ajryscy i niemieccy biskupi duszą polskie społeczeństwo; prześladują księży, którzy czują po polsku. wyciskają ostatni grosz z polskich wyznawców, za które to skarby wożone do Rzymu kupują sobie względy papieży i poparcie; wydzierają polski język, a narzucają tylko angielski nawet działwie w polskiej parafjalnej szkole; zabierają kościoły zbudowane przez Polaków, z ich krwawej pracy i oddają ajryszom, a gdy biedni i pokrzywdzeni Polacy domagali się sprawiedliwości, posyłano im na karki policję, która robiła „porządek“ urządzając krwawe masakry i napełniając więzienia bezbronnym i pokrzywdzonym ludem i czy to się nazywają „sprawiedliwe“ rządy?...

Prawdę tu powiedział papież, że I an Bóg będzie sądził rządzących i dziś już sądzi.

Toteż Pan Bóg pomaga budować nam liczne parafje Kościoła Narodowego, boć Stwórca nigdy o uciśnionych nie zapomni.

DO BOGACZÓW

Bogaczom Papież przypomni, że są opiekunami i rozdawcami dóbr doczesnych, że sam Chrystus polecił ich opiece ubogich, że od nich Boski Sędzia zażąda więcej, jako że więcej otrzymali i powinni pamiętać słowa Zbawiciela: „Biada wam, bogacze“.

Wiemy jednak, że do najbogatszych władców należy papież, a jednak swych dóbr nie rozdaje, a zawsze kolektuje i te kolektki wyciska z najbiedniejszych. I na co te pieniądze idą? Na blichtr, złocone automobile, blaszane wojska na parady, złotem kapiące stroje, na lokaji pańskich.

Ten niebaczny i niekonsekwentny człowiek, który się koniecznie zastawia godnością ubogiego ap. Piotra, ubożego rybaka z nad jeziora Generazet, sam lśni od złota i drogich kamieni. Odłączył się od biedoty, która w 99 proc. tworzy jego kościół, a otacza się książętami, hrabiami, markizami, a nawet swojej mieszczańskiej i pospolitej rodzinie tytuł hrabioski nadał, aby takową do arystokracji zaliczyć.

DO UBOGICH.

Ubogich Papież Pius XI wezwał, aby nie zaniedbywali gromadzenia dóbr duchowych.

Znany to frazes, bo właściwie cały papieski kościół nie dba o sprawy duszy, o wewnętrzny duchowy i umysłowy rozwój swych wiernych, a więcej zabiega o polityczną i materjalną potęgę.

Lud biedny jest podłożem, na którym się tuczą wielcy dygnitarze i prałaci.

To się robi w praktyce Mówi się więc do wiernych: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza niszczy i złodzieje wykopują i kradną, gromadźcie sobie skarby w niebie“.

Byłoby to pięknie, gdyby papieże i ich księza tak czynili. Ale niestety po wygłoszeniu takiego kazania wyrzuca się z kościoła biedaka, który niema czem wstępu na nabożeństwa zapłacić (tak jest w Ameryce). Nie dopuszcza się do tego najświętszego aktu, Komunii Świętej tych, którzy żyjąc w nędzy, nie mają za co kartki do spowiedzi kupić; odmawia się pogrzebu chrześcijańskiego biednym wdowom i sierotom dlatego, że zapłacić nie mogą.

Gromadzi się wielkie majątki za wyciśnięty grosz z biedoty; tuczy się ludzką krzywdą biedaków, a gdy ci chleba nie mają, gdy głód do ich domów zagląda, to się im powie kilka frazesów zdawkowych: „Ponieważ jesteście i pozostaniecie dziadami na ziemi, gromadźcie sobie skarby Duchowe!!!... bo materjalne my wam zańierzemy!“

Gdyśmy to wszystko rozważyli, tą hipokryzję, to stałe gwałcenie najprostszyc i najkonieczniejszych zasad nauki naszego drogiego Zbawiciela, smutek zaległ w sercu i duszy naszej. Przecież przed naszemi oczami stoją miljonowe masy papieskich wyznawców, ludzi dobrych i szlachetnych, których się oszukuje i nie daje dostępu do tego żywego źródła boskiej nauki Jezusa.

Biedacy, ci są wszędzie krzywdzeni i wyzyskiwani.

Porobili na nich miliony magnaci, zbogacili się prałaci, a ta szara masa dziś głoduje bez chleba i dachu nad głową.

A ten, który się nazywa „ojcem“ chrześcijaństwa, żyjąc w przepychu i bogactwach, o jakich nawet królowie dziś marzyć nie mogą, dla cierpiących nędzę zdobył się tylko na słowa: „Gromadźcie sobie skarby duchowe“...

Gorzkie są to uwagi, czytelniku, ale przyznasz, że prawdziwe, a pamiętaj, że prawdę głosić i prawdy bronić nakazał nam Zbawiciel, który sam o sobie mówi: „Ja jestem droga, prawda i żywot“.

Ktoś na świecie musi głosić prawdę, bo inaczej fałsz i krzywda w parze ze zbrodnią zalałyby i zniszczyłyby tę ziemię.

Obowiązek głoszenia prawdy wśród Polaków włożył Chrystus na barki wyznawców Kościoła Katolickiego Polsko Narodowego.

W myśl tego obowiązku zwracamy uwagę społeczeństwa naszego na tą wielką przepaść, jaka dzieli prawdziwe chrześcijaństwo od dzisiejszego papiestwa.

Jesteśmy przekonani, że wielu czytelników po głębszym zastanowieniu się przyzna rację powyższym wywodom Do tych się więc głównie zwracamy z gorącym apelem, powtarzając za Chrystusem:

„Czemu stoicie próżnujący. Pójdźcie i wy do winnicy Pańskiej...“

Dziś już liczne rzesze polskiego Ludu z zapalem pracują w Kościele Pol. Narod. Katol.

Tej świętej pracy błogosławi Bóg. Stałe powstają nowe parafje w Polsce. Pójdźcie i Wy dołóżcie cegiełkę do WIELKIEGO GMACHU, którego budowniczym jest sam Chrystus, Zbawiciel nasz.

Komunikaty.

REDAKCJA „Polski Odrodzonej“ wyraża ogromną wdzięczność tym Wielbnyim Kapłanom i wyznawcom, którzy regularnie uiszczają należytość za gazetę i zjednują nowych prenumeratorów.

Człowiek kulturalny baczy zawsze, by swe powinności rzetelnie regulował, pasorzyt zaś czyni wręcz przeciwnie. Przy łańcuchu prasowym pokazało się jasno, kto życzliwy jest naszej pracy w Kośc. Kat. Pol. Nar., a kto zaś zdolny jest tylko do pustego, zgryźliwego krytykowania i ujadania. Widać że niejeden nasz obywatel raczej zdolny burzyć niż tworzyć — umie być opozycjonistą destrukcyjnym, ale rzadko twórczym. Na prasę złożyli: X. W. A. 2.50 dol. Na prenum. Wis. M. St. 2.50 dol. Prosimy Rodaków z Ameryki, by uregulowali nam należytość wynoszącą przeszło 450 dol. Upraszamy biorących „kolportaż“ o zwrot nierozprzedanych numerów „Pol. Udr.“ z r. b. Nr. „P. O.“ 12 z r. 1930 jest razem z Nr. 13-tym.

Na walkę z inkwizycją

Ob. Jan Pawełko 1 zł. Kler watykański zwalcza nas gdzie może, księża mają wiele procesów za swą pracę a funduszu na obronę brak. Rozumiejących walkę o odrodzenie ducha i wolność sumienia prosimy o ofiary.

Z Kancelarii Kurji Biskupiej.

Wielu nie chce zrozumieć, że kancelarja nasza nie posiada, ani nie otrzymuje żadnej pomocy na prowadzenie obszernej korespondencji. Potrzeby zaspakaja jedynie z groszowych wprost ofiar dobrych wyznawców, komitetów i X.X, a te nie wystarczają na pokrycie kosztów ekspedycyjnych korespondencji i z tej racji wiele pism zostaje bez odpowiedzi. Na kancelarję K. B. złożyli; Z par. Włodzimierz, Sidorowicz 1 zł., Kasperek 1 zł., Łagód 1 zł., Zukowski 60 gr. ks. dz. Perkowski 2.50 zł., ks. Nowak 2 zł. Bóg zapłać.

Z KANCELARJI DIECEZALNEJ

1) Mianowani nowowyświęceni; Ks. Brzozowski do Grabówki, ks. Kondratowicz misjonarzem na Kresach wschodnich.

2) Przeniesieni; Ks. Pękała ze Świeciechowa do Baranowa, ks. Rogowski z Łan do Świeciechowa ks. Brokowski z Rudnika do Gorzkowa, ks. Nowak administratorem w Tarnogórze gdyż ks. Piekarczyk kieruje obecnie parafją w Koszarzewie.

3) Ksiądz Tomaszewicz przeznaczony do Wiśnicza.

Oddany w Bogu
KS. WŁ. M. FARON
biskup Ordynariusz

Seminarjum Duchowne

Kandydaci zgłaszający się do nas ze Sem. Duch. rzym katol. winni przedłożyć dowody naukowe i życiorys, wraz podaniem, inaczej podania uwzględniane nie będą.

ODPOWIEDZI.

Ob Rafałowi Szar... z Ostrowca odpowiadamy; W wypadku szykan i znęcań się nad panem, za przynależność do Pol. Nar. Kościoła nie należy złem odpłacać za złe, raczej reagować na to sposobem uczciwym, chrześcijańskim, a nigdy mściwością, bo inaczej nie dałby Pan powodu, że chce być odrodzonym chrześcijaninem, umiającym żyć wedle zasad miłości chrześcijańskiej. Ataki i szaleństwa zaślepieńców miną i wówczas szlachetność pana jeszcze lepiej uwidoczni się. Gdybyś pan wiedział ile cierpi nieraz Biskup za swą pracę, to zapewne lżej byłoby panu cierpieć dla Chrystusa i Jego prawdy.

Naszego Biskupa Farona czerniono i poniżano jeszcze gorzej, a mimo to pracuje dalej spokojnie, owocnie i bez złości do bliźnich. Jeden stary zaślepieńiec skombinował raz oszczerzy list, rzekomo pochodzący od akademików krakowskich i wysłał go jako misę soczewicy do Scranton, by utracić biskupa, (choć możeby Prokuratorja jego za to utraciła), a Ks. Bp. podarował to. Innym razem tenże sam oszczerca zmyślił fotografię Bpa z Metropolita z W., byle coś (wedle jego pustej mózgownicy zbrodniczego) zarzucić swej Władzy, ale i na to machnął ręką nasz szermierz, przeto i pan niech się niczem nie zraża. Mściwość bowiem jest oznaką ludzi płytkich, brudnych i godzi ona widzieć Chrystusa.

Ob. Jędrzejowi Minkowskiemu: Znikną we wsi stare awanturnicze nawyczki wówczas, gdy wszyscy zaczniesz rugować ze wsi wódkę i pijaństwo.

Czytajcie poniżej artykuł pisma H. Świątkowskiego który pisze;

Pijastwo a nędza i niedola ludu.

Przyszła Polska niepodległa i odrodzona. Chłop polski zaczyna się budzić. Poczł swoją moc, swoją godność osobistą i znaczenie swoje dla Państwa. Toteż już pierwszy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 1920 roku uchwalił prawo, ograczające nieograniczoną dotychczas wolność sprzedaży wódki. Ustawa ta wprowadziła wielkie dobrodziejstwa dla chłopów i robotników. Daje ona prawo ludowi w powszechnem głosowaniu skasować w całej gminie sprzedaż i podawanie zatrujących duszę i zdrowie napojów alkoholowych. Z prawa tego skorzystało wiele gmin w Polsce. Założono tam zamiast szynków domy ludowe, czytelnie i biblioteki. Poza tem wymieniona ustawa zupełnie słusznie zakazuje sprzedaży wódki na kolejach stacjach kolejowych, w domach ludowych, fabrykach, koszarach, podczas odpustów, targów, jarmarków i t. d. Zakazuje sprzedaży wódki po południu w dniu przedświąteczne oraz w niedziele i święta, kiedy ludność biedna ma najwięcej okazji do przepicia ostatniego grosza i pozostawienia swej rodziny przez to bez kawałka chleba.

Wreszcie ustawa ogranicza ilość szynków do jednego na 2.500 osób ludności. W ostatnich latach widzimy w Polsce znowu naodwrot do starych, złych i niestawnych czasów, w myśl staropolskiej zasady „dobry trunek na fraszunek“. Musimy walczyć o wyzwolenie Ludu pracującego. Lud musi być zamożny, moralny i oświecony. Niemasz zamożności, moralności i oświaty tam, gdzie jest pijaństwo, a z nim zbrodnia i ciemnota!

Różne wiadomości.

Italja dała cięta odpowiedź papieżowi.

Papież Pius XI, przemawiając z okazji zbliżającego się postu do księży rzymskich, skrytykował ostro rząd faszystowski, zarzucając mu niedotrzymywanie warunków traktatu laterańskiego co do litery, gdyż rząd zezwala na wydawanie pism o treści „niemoralnej“, prowadzenie kin i teatrów w niedzielę, przez co odciąga się ludzi od kościoła i idzie się na rękę propagandzie protestanckiej.

Papież skrytykował także rząd faszystowski i za to, że dał on przykład profanowania niedzieli przez wciąganie młodzieży do towarzystw sportowych i t. p.

Rzym, Italja. — Oficjalna prasa faszystowska z niezadowoleniem omawia mowę papieża, w której potępił on surowo obyczaje społeczeństwa italskiego i rzekomo gorszący wpływ prasy, sceny i ekranu filmowego na umysły młodzieży. Dzienniki faszystowskie podkreślają w replikach wysoki poziom moralny prasy italskiej, poświęcającej mniej miejsca zbrodniom i sensacjom na szpaltach dzienników, niż prasa we wszystkich innych krajach. Co do zgorzenia płynącego z ekranów kinematograficznych to rząd italski nie może odpowiadać za kierunek moralny zagranicznej produkcji filmowej surowo zresztą kontrolowanej przez cenzurę. Wymówki papieża dały prasie faszystowskiej jeszcze jedną sposobność do podkreślenia faktu, że jakkolwiek Italja jest rzymsko-katolickim krajem, to jednak tolerancja wszystkich wyznań ściśle jest przez rząd przestrzegana i Italja nie pozwoli na prześladowanie innych wyznań jak tego papież pragnie. Wyznania protestanckie, których istnienie we Włoszech nie podoba się papieżowi, mogą bezpiecznie rozwijać się dalej pod osłoną italskiego prawa.

Tyle podają gazety, a my dodajemy; czyż Polska nie powinna brać od Włoch wzoru tolerancji innych wyznań i mniej służyć papieżowi, a więcej swym obywatelom?

Biskup rzymski porzucił Kościół papieski.

W Boliwji biskup rzymsko-katolicki, ks. Dr. Juljo Garrett porzucił ten Kościół i poświęcił się pracy ewangelizacyjnej w duchu narodowym, wśród swoich hiszpańskich rodaków w Boliwji. Powodem wystąpienia z Kościoła rzymskiego stał się jego pobyt w Watykanie, który go całkowicie zraził do papieżstwa — (Zgorzył go przepych i brak ducha Chrystusowego dop.)

TANI ŚRODEK PRZECIW MYSZOM I KARALUCHOM.

Myszy i karaluchy doskonale można wytępić następującym sposobem: liście oleandra (kwiata rosnącego w doniczkach) ususzyć, zetrzeć na proch, zmieszać z piaskiem suchym i wsypać w dziury, gdzie się mieszczą myszy lub karaluchy — one uciekną, wyniosą się z tego budynku, bo nie znoszą zapachu tych liści.

W JAKI SPOSÓB USUNĄĆ PRZYKRY ZAPACH LAMP NAFTOWYCH.

Przykry zapach lamp naftowych można doskonale usunąć w następujący sposób: do nafty dodać trochę mocnego octu — albo jeszcze lepiej jest wymoczyć nowy knot w occie, a potem wysuszyć go.

ŚRODEK PRAKTYCZNY NA NAGNIOTKI.

Nagniotki, odciski brodawki na palcach u nóg usuwać można tanio i bez bólu w następujący sposób: na nagniotki lub brodawki kłaść kilka razy świeże, małe kawałki cytryny i obwiązać je.

KALENDARZYK LITURGICZNY.

KWIECIEŃ 1931 r.

| | |
|-------------|-----------------------|
| 16 Czwartek | Marceljana, Benedykta |
| 17 Piątek | Aniceta, Roberta |
| 18 Sobota | Bogumiła, Apolonjusza |

Druga Niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim

| | |
|--------------|--------------------|
| 19 Niedziela | Tymona |
| 20 Poniedz. | Sulpicjusza, Teony |
| 21 Wtorek | Anzelma b. w. |
| 22 Środa | Kajetana, Teodora |
| 23 Czwartek | Wojciecha b. m. |
| 24 Piątek | Fidelisa |
| 25 Sobota | Marka Ewang. |

Trzecia Niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim

| | |
|--------------|----------------------|
| 26 Niedziela | Kleta |
| 27 Poniedz. | Teofila i Tertuljana |
| 28 Wtorek | Pawła od krzyża |
| 29 Środa | Piotra m. |
| 30 Czwartek | Marjana, Katarzyny |

Druga niedziela po Zmartwychwstaniu Pańsk. Kolor szat lit białe. Lekeja z pierwszego listu św. Piotra rozdz. 2, w. 21-25. Ew według św. Jana rozdz. 10, wiersz 11-16. Treść Ew.

O Chrystusie dobrym Pasterzu.

Trzecia niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim. Kolor szat litur. białe. Lekeja z listu pierwszego św. Piotra rozdz. 2, wiersz 11-19. Ew. według św. Jana rozdz. 16, w. 16-22. Treść Ew. Maluczko a znowu zobaczycie Jezusa Chrystusa.

Dnia 30 b. m. rozpoczyna się wieczorem nabożeństwo majowe ku czci Najśw. P. Marji.

Ceny ogłoszeń w „Pol. Odr.“: cała strona 150 zł., pół str. 75 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 zł. Klisze 15 gr. centymetr. kwadr.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł., półrocze 3.50 zł., kwart. 1.75 zł. pojed. numer 30 gr. w Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50 cent. półrocze 1 dol. 25 cent.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość, ul. Odrodzenia 14. Konto P. K. O. w Krakowie 405.812 w Warszawie 151.854

Wydawca i redaktor nacze'ny ks. Bp. Wł. Faron,

Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Druk, wykonał Bron. Poterucha w druk. Szmajsera w Zamościu.